

Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Po nich dziedziczymy

The graphic features a teal background. A central orange cone points downwards from the text. Below it, several overlapping circles in light blue, pink, red, and blue are visible. At the bottom, there are abstract shapes in green, orange, and blue.

Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Po nich dziedziczymy

Materiały opracowane z okazji obchodów
Zachodniopomorskich Dni Dziedzictwa 2022

Szczecin 2023

Redaktor naczelny
Maria Witek
Redaktor prowadzący
Anna Bartczak

Projekt okładki, projekt graficzny i skład
Monika Jagielska

© Copyright by Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie i autorzy

ISBN 978-933448-8-8

Wydawca
Biuro Dokumentacji Zabytków
70-506 Szczecin, Ul. Teofila Starzyńskiego 3-4
www.bdz.szczecin.pl



**BIURO
DOKUMENTACJI
ZABYTEKÓW
W SZCZECINIE**



Instytucja Kultury
Samorządu Województwa
Zachodniopomorskiego

Spis treści

Od redakcji	5
JANINA KOCHANOWSKA	
Pomorska scheda księżnej Anastazji Mieszkówny	7
SYLWIA WESOŁOWSKA	
Humboldtowie i ich pomorskie koneksje	25
DARIUSZ KACPRZAK	
<i>Nos Graeci, nos Romani, nos Pomerani</i> : dziedzictwo starożytności – dziedzictwo początku XX wieku. Szczecińska kolekcja antyczna Heinricha Dohrna	49
ANDRZEJ WOJCIECH FELIŃSKI	
Stoewer – dwa pokolenia start-upowców	73
ALICJA CYKALEWICZ-TYMBARSKA	
Grzechy młodości? Walter Gropius i wilhelmiński modernizm na Pomorzu Zachodnim	89
MARTA EWA KURZYŃSKA	
Podwaliny w ochronie przyrody Pomorza Zachodniego, czyli rzecz o rewolucjonistach natury	113
ANNA LEW-MACHNIAK	
Janina Szczerska – pionierka szczecińskiej oświaty	143
KATARZYNA ZWIERZEWICZ	
Czesław Piskorski – dziennikarz, pisarz i wydawca, pionier polskiego krajoznawstwa na Pomorzu Zachodnim	153
KRZYSZTOF KOWALSKI, WOJCIECH FILIPOWIAK	
Profesor Władysław Filipowiak (1926–2014). Kształtowanie tożsamości regionalnej Pomorza Zachodniego	169
ALEKSANDRA HAMBERG-FEDEROWICZ	
Mirosław Hamberg. Inżynier wszechstronny, nauczyciel wielu	185

Aleksandra Hamberg-Federowicz

Biuro Dokumentacji Zabytków w Szczecinie

Mirosław Hamberg. Inżynier wszechstronny, nauczyciel wielu

Zawód inżyniera budownictwa daje możliwość wpływania na kształt przestrzeni, w której toczy się życie społeczne i prywatne wielu ludzi. Dzięki jego praktykowaniu Mirosław Hamberg przez niemal 60 lat pracy zawodowej zostawił swój ślad w nowych realizacjach obiektów sakralnych i świeckich, a także odbudowanych i odrestaurowanych – zabytkach architektury Szczecina i Pomorza Zachodniego. Z kolei dzięki aktywności akademickiej mógł przekazać wiedzę o podstawach statyki i mechaniki budowli setkom studentów architektury i budownictwa, a poprzez pracę w zespołach projektowych i organizacjach zawodowych – dzielić się wiedzą i doświadczeniem z kolegami i koleżankami inżynierami i architektami.

Lata młodości

Mirosław Hamberg (1935–2020) urodził się i pierwsze lata życia spędził w Drucku – w majątku ziemskim książąt Druckich-Lubeckich, położonym na południowo-wschodnich rubieżach Grodna. Folwarkiem tym od kilku lat zarządzał Henryk Hamberg, wykształcony w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Wilnie ogrodnik i sadownik, który założył tu rodzinę wraz z przybyłą z Wielkopolski Marią Werbelówną. Sielskie lata z młodą żoną i dwójką synów oraz mieszkającą z nimi „Mamuśką” Wilkańcową, spędzone w drewnianym domu w otoczeniu przyrody, nie trwały długo. Już 20 września 1939 r. żołnierze armii radzieckiej rozstrzelali ojca rodziny na oczach bliskich, a zrozpaczona Zofia Wilkaniec popełniła samobójstwo. Odtąd Maryla Hambergowa musiała sama zapewnić byt i zorganizować nowe życie



Ostatnie wspólne zdjęcie rodzinne – rodzice Henryk i Maryla Hambergowie z synami Mirosławem (z lewej) i Jerzym. Grodno, 10 września 1939 r.
Ze zbiorów autorki

swoim synom. Wojenna tułaczka ocalonych, jak i tysięcy innych Polaków, wiodła przez Warszawę. Pomogli krewni i dawni pracodawcy. Tuż przed powstaniem warszawskim rodzina wyjechała do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie po wojnie Mirosław i Jerzy kontynuowali edukację w Męskim Gimnazjum i Liceum oraz w szkole muzycznej. Przyjaźnie ze szkoły i harcerstwa musiały być ważne, bo Mirosław do ostatnich lat życia przyjeżdżał do Ostrowa na coroczne spotkania dawnych maturzystów¹.

Studia inżynierskie – to był wybór grupy szkolnych przyjaciół i szansa na pracę przy odbudowie kraju ze zniszczeń. Studia w Szczecinie – to przypadek, a raczej skutek skierowania po egzaminach zdanych na Politechnikę Poznańską. Dla młodych chłopaków wskazana im Szkoła Inżynierska w Szczecinie miała posmak przygody i studiów „nad morzem”, dla ich matek – strachu przed obcym „dzikim zachodem”. Po części oba wyobrażenia były prawdziwe: we wspomnieniach z pierwszego przyjazdu do Szczecina w 1952 r. była droga wśród ścian gruzu ciągnących się od dworca kolejowego przez Stare Miasto w kierunku uczelni.

Pierwsza noc – spędzona na podłodze korytarza przed dziekanatem. Pierwsze miesiące – w wypełnionych salach wykładowych budynku przy Alei Piastów i w wieloosobowym pokoju na Osiedlu Studenckim w kwartale ulic Ku Słońcu – Bohaterów Warszawy – Sikorskiego. Listy do matki i paczki z domu. I stopniowe poznawanie obcego miasta. I przyjaźnie na całe życie – jak z kolegą z pokoju w akademiku, Czesławem Mickiewiczem. I miłość. Dzięki bardzo dobrym wynikom osiąganym na studiach inżynierskich, Mirosław dostał szansę podjęcia studiów magisterskich. W 1957 r. ukończył je z wyróżnieniem na przekształconej już uczelni – Politechnice Szczecińskiej – uzyskując tytuł magistra inżyniera budownictwa lądowego. W tym samym roku poślubił Barbarę Zientalską – koleżankę z roku.

Praca i pasja

Pierwsza praca Mirosława Hamberga, przydzielona z nakazu, to budowa domów mieszkalnych w Stargardzie Szczecińskim. Kolejne doświadczenia zawodowe to stanowiska inżyniera budowy, następnie kierownika budowy i projektanta w szczecińskich przedsiębiorstwach budowlanych i komunalnych. Dzięki namowom rodziny i osób związanych z ratowaniem zabytków

¹ Męskie Gimnazjum w Ostrowie w 1946 r. obchodziło 100 rocznicę istnienia. Obecnie jest to I Liceum Ogólnokształcące im. ks. J. Kompały i W. Lipskiego w Ostrowie Wielkopolskim.

Pomorza – głównie Krystyny Kroman (historyka sztuki, siostry żony), Stefana Kwileckiego (architekta, wojewódzkiego konserwatora zabytków) czy Stanisława Latoura (architekta, projektanta odbudowy zamku oraz katedry w Szczecinie) – zatrudnił się w nowo utworzonym Szczecińskim Oddziale Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków. Tym samym rozpoczął etap działań związanych z odbudową z powojennych zniszczeń zabytków architektury – w tym szczecińskiego Zamku Księżąt Pomorskich, kamienicy Loitzów czy katedry pw. św. Jakuba.

Od tego czasu zabytki stały się jego zawodową specjalnością i pasją. A pierwsi mentorzy – współpracownikami przy deskach kreślarskich pracowni projektowych, na budowach i w salach wykładowych uczelni. Dzięki wymianie wiedzy i wspólnym dyskusjom w ramach narad konserwatorskich, z wielkim respektem odnosił się do naukowych ustaleń historyków, badań historyków sztuki czy koncepcji architektów, starając się w jak największym stopniu urealnić ich wizje i szanować ocalałą substancję budowlaną. Starał się nie narzucać nowoczesnych konstrukcji budowlanych, a jedynie wykorzystać je dla dobra zabytku i podporządkować historycznej architekturze.

Współczesnemu pokoleniu, urodzonemu i wychowanemu w powojennym Szczecinie, być może trudno zrozumieć specyfikę tego okresu, a tym samym podejmowane decyzje dotyczące odbudowy historycznej tkanki miejskiej i nowych inwestycji. Dlaczego nie przywrócono kamieniczek starówki, jak to uczyniono w Warszawie czy Gdańsku? Dlaczego rozebrane zostały mury Teatru Miejskiego i wielu innych cennych architektonicznie budynków? Dlaczego likwidowano dekoracje elewacji i wieżyczki dachów eklektycznych kamienic? Dlaczego radość budziły powstające nowe bloki i wieżowce przy dawnych śródmiejskich placach? Odpowiedzi, uwzględniające uwarunkowania polityczne, gospodarcze i społeczne, wynikające m.in. z powojennych zmian granic państwa polskiego, niemal całkowitej wymiany ludności na tzw. Ziemiach Odzyskanych i konieczności osvajania nowych przestrzeni o obcej historii, analizowane są wielokrotnie w literaturze ostatnich lat². Z dzisiejszej perspektywy argumenty mogą być trudne do zaakceptowania. Nie miejsce tu na polemikę, ponowną analizę uwarunkowań i głębsze zarysowanie tła historycznego ani obszerne przytaczanie opinii. Z dużą dozą pewności możemy jednak uznać, że nie zawsze były to decyzje podejmowane w gronie specjalistów, zazwyczaj świadomych wartości historycznej tkanki miejskiej.

² Np. E. Stanecka, *Konserwatorstwo na Pomorzu Zachodnim w 60-leciu*, „Zachodniopomorskie Wiadomości Konserwatorskie” 2006, R. I; M. Gwiazdowska, *Ochrona i konserwacja zabytków Szczecina po 1945 roku*, Szczecin, 2016.

Architekci i inżynierowie przywracając zniszczone miasto do ponownego funkcjonowania działali w takich ramach, jakie były im ówczesnie narzucone. Ratowali te zabytki, które można było ratować.

Uwzględniając realia czasów za szczególnie istotne w pracy zawodowej Mirosława Hamberga należy uznać projektowanie konstrukcji i współdziałanie w pracach odbudowy z wojennych zniszczeń – na określonym etapie prac – znaczących obiektów historycznych Pomorza Zachodniego, wśród których są m.in.: Zamek Książąt Pomorskich w Szczecinie (nadzór nad pierwszym etapem wykonawczym), Ratusz Staromiejski w Szczecinie (zabezpieczenie obiektu oraz projekt nowej klatki schodowej), katedra pw. św. Jakuba w Szczecinie (m.in. zabezpieczenie wieży zachodniej, odbudowa filarów i sklepień nawy, projekt więźby dachowej nad nawą, nadzór nad robotami budowlanymi), kościół pw. św. Jana Ewangelisty w Szczecinie (zabezpieczenie, renowacja), kościół Mariacki w Chojnie (koncepcja odbudowy, weryfikacja projektów odbudowy wieży), kolegiata pw. św. Mikołaja w Wolinie (konsultacje przy odbudowie), kościół poaugustiański w Pyrzycach. W obiektach tych opracowywał nie tylko tradycyjne rozwiązania budowlane, ale i niestandardowe dla zabytków konstrukcje żelbetowe czy stalowe, z uwzględnieniem wytycznych konserwatorskich i wynikających z nich koncepcji architektonicznych.

Szczególnym wyzwaniem było podnoszenie z ruin szczecińskiej katedry. Największy kościół Szczecina pw. św. Jakuba, późniejsza katedra, został poważnie uszkodzony w wyniku alianckich nalotów z sierpnia 1944 r. – spaleni i zawaleniu uległ m.in. dach korpusu nawowego i część dachu nad prezbiterium, hełm wieży, część ściany północnej. W okresie powojennym władze państwowe nie dopuszczały do odbudowy świątyni. Opuszczona budowla ulegała dalszej destrukcji: zarwało się sklepienie nad nawą główną i nad prezbiterium oraz runęła niemal cała ściana północna korpusu. Z powodów politycznych tymczasowe zabezpieczenie najlepiej zachowanej części wschodniej i oddzielenie jej tymczasową ścianą od ruin nawy mogło być jedynym działaniem ochronnym. Dopiero zamiar konserwatorski (a raczej: wybieg) utworzenia we wnętrzu bazy magazynowej PKZ³ umożliwił podjęcie w latach 60. XX w. prac ratunkowych, w pierwszej kolejności zabezpieczenia pękniętej ściany zachodniej wieży. W archiwum Narodowego Instytutu Dziedzictwa Oddziału Terenowego w Szczecinie zachował się rysunek projektowy

³ Właściwie: P.P.P.K.Z. o/Szczecin – Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków, oddział w Szczecinie – zlikwidowane w l. 90. XX w.

drewnianego rusztowania wokół ścian wieży, podpisany przez mgr inż. Mirosława Hamberga.

Odbudowę pełnej kubatury przeprowadzono dopiero w latach 1972–1974, co było możliwe po przekazaniu świątyni na własność Kościołowi katolickiemu i powołaniu diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Autorami projektu odbudowy byli szczecińscy architekci: Stanisław Latour i Adam Szymiski oraz konstruktor inżynier Mirosław Hamberg. Niestety, nie znamy pełnych, oryginalnych dokumentacji projektowych. Natomiast jest udokumentowane, iż koncepcja nadania współczesnej formy ścianie północnej, z uwidocznieniem surowej struktury betonu, została wypracowana wraz z autorytetami konserwatorstwa – w tym z architektem Janem Zachwatowiczem, pełniącym niegdyś funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków.

Po 2000 r. odrzucono tę zmaterializowaną ideę upamiętnienia wojennych zniszczeń poprzez współczesną strukturę wbudowaną w historyczną tkankę świątyni i dokonano „gotyzującej” stylizacji⁴ tej części budowli. Aktualne jest pytanie czy była to słuszna decyzja. W pierwotnym projekcie odbudowy katedry, z lat 70. XX w., nowe technologie i materiały zastosowano nie tylko w ścianie północnej, ale także do odtworzenia historycznych struktur, bez ujawniania nowego materiału. We wnętrzu i fragmentach elewacji z barwionej cegły cementowej wymurowano brakujące części ścian i filarów nawy, z betonu zbrojonego siatką wykonano sklepienia krzyżowe o historycznej formie, ze stali i żelbetu wykonano więźbę dachową nawy.

Refleksję nad dokonaniem pionierskiego okresu odbudowy można podjąć jeszcze obecnie, przebywając w przestrzeni dachowej katedry – gdzie widoczna jest nieosłonięta, nowoczesna konstrukcja więźby czasu odbudowy. Tu stalowe wiązary kratowe oparte na żelbetowych przestrzennych strukturach i na belkach o formie leżących teowników uniesionych ponad sklepieniami, w całej surowości ukazują kreatywność projektową i umiejętność działania przy ograniczeniach materiałowo-technologicznych tamtego okresu. Swoista lekkość i prostota rozwiązania stalowo-żelbetowej konstrukcji budzi uznanie i jednocześnie zdumienie dzisiejszych specjalistów.

⁴ „Prace przy »regotyzacji« elewacji północnej rozpoczęto w 2018 r. Związane są one także z modernizacją wnętrza tej partii i wprowadzeniem współczesnych funkcji umożliwiających spotkania wspólnotowe, w ramach zadania: »Rozbudowa, nadbudowa, przebudowa i renowacja północnej części Katedry Św. Jakuba Apostoła w Szczecinie«. Prace prowadzone są przy wsparciu środków europejskich i dotacjach ze środków publicznych”. Za: <http://katedra.szczecin.pl/inwestycje>, dostęp – 2.08.2022.



Plakat Colloquium z okazji 80-lecia Mirosława Hamberga. Tło plakatu tworzy fotografia więźby odbudowanej katedry pw. św. Jakuba w Szczecinie projektu M. Hamberga.

Fot. M. Płotkowiak

W rozmowie prowadzonej z okazji jubileuszu pracy zawodowej, Mirosław Hamberg skromnie stwierdził, że jako projektant i kierownik budowy musiał po prostu uwzględnić ówczesne uwarunkowania. Problemem była bowiem dostępność, a raczej brak różnorodnych materiałów budowlanych – w ograniczonej ilości, z przydziału, można było nabyć jedynie cement i stal. Przy deficycie drewna, braku cegieł o wymiarach historycznych oraz niemożności zatrudnienia specjalistycznych firm wykonawczych, a także ciężkiego sprzętu i dźwigów umożliwiających transport większych elementów na znaczną wysokość, nie można było planować odtworzenia tradycyjnej drewnianej więźby. Roboty budowlane prowadzone więc były tzw. metodą gospodarczą, z wykorzystaniem dostępnych materiałów i środków, przez grupę cieśli i murarzy pracującą pod kierownictwem inżyniera. Nie bez znaczenia były również ograniczenia finansowe – prace realizowano jedynie ze środków Kościoła i składek wiernych wykupujących tzw. cegiełki. Jak, mimo tych uwarunkowań udało się dokonać odbudowy, uwzględniając przy tym fakt, iż brak było pełnego projektu wykonawczego, a nadzór prowadzony był po godzinach pracy w państwowej instytucji, trudno dziś pojąć. Zapewne kluczem sukcesu byli ludzie. Współpraca i zaangażowanie wielu osób, w tym

ówczesnego proboszcza ks. Juliana Janasa, grona historyków, konserwatorów, projektantów, budowniczych i kierujących różnymi pracami, pozwoliły przywrócić wiernym i całemu społeczeństwu miasta ten cenny zabytek.

Jako konstruktor Mirosław Hamberg nie unikał trudnych tematów inżynierskich i wielokrotnie podejmował odważne, niekonwencjonalne decyzje, mając na uwadze nadrzędny cel – ratowanie zabytku i jego oryginalnej substancji. Tak było z koncepcją zabezpieczenia ryglowego kościoła w Dzisnej w gminie Przybiernów, dekorowanego we wnętrzu unikatowymi polichromiami figuralnymi i roślinnymi, czy z zabezpieczeniem polichromowanego belkowego stropu i więźby dachowej w średniowiecznym, kamiennym kościele w Przywodziu w gminie Przelewice. Zaproponowane zdublowanie konstrukcji stałą i podwieszanie do niej zabytkowych drewnianych belek wynikało z narzucanych priorytetów pozostawienia cennych, choć osłabionych elementów *in situ*. Być może inny projektant rozwiązałby to zagadnienie inaczej, może lepiej. Ale tu wkraczamy na pole twórczej działalności projektowej, zawodowej odpowiedzialności i wiarygodności – kluczowe okazują się umiejętności porozumienia z inwestorem i konserwatorem, uzasadnienia proponowanych rozwiązań, także osobista wrażliwość i doświadczenie, jako immanentne elementy zawodu inżyniera, w szczególności zajmującego się powierzonym dziedzictwem kulturowym.

Uwzględniając powyższe aspekty Mirosław Hamberg podejmował się także projektowania konstrukcji rozbudowy czy przebudowy innych zabytkowych kościołów regionu i kraju, np. pw. św. Jerzego w Goleniowie, pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Międzyzdrojach, pw. św. Chrystusa Króla w Świnoujściu, pw. Matki Bożej Fatimskiej w Nowogardzie, pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Tuchowie, pw. św. Faustyny w Koninie-Chorzeniu. W dojrzałym okresie życia, bazując na zdobytym doświadczeniu, konsultował i weryfikował projekty konstrukcji odbudowy i remontów licznych wiejskich świątyń, np. w Nosowie, Suchanówku, Morzycy, Parlinie, Nętnie, Dołgiem i wielu innych. Kilka ostatnich lat pracy poświęcił odbudowie dworu w Rajkowie. Przy niemal wszystkich projektowanych inwestycjach aktywnie doglądał ich realizacji, poświęcając pracy swój czas, wiedzę i pasję.

Jako ekspert nie unikał trudnych tematów, doradzał przy wielu trudnych przedsięwzięciach. Pamiętam, że gdy go pytano, czy uda się coś zrobić dla zagrożonego zabytku, żartobliwie odpowiadał, iż ratować zawsze można, pozostaje tylko kwestia oceny czy warto i jakim kosztem. Jeśli warto – inne racjonalne argumenty stawały się mniej istotne. Taka postawa pomogła w ocaleniu ryglowego dworu w Niepołcku w gminie Barlinek. Gdy inni twierdzili, że opuszczonej przez lata ruiny nie da się uratować i trzeba ją rozebrać, po

solidnym rozpoznaniu obiektu wskazał możliwe rozwiązania – i dziś dwór nadal stoi. Oczywiście, wielki wysiłek prowadzenia badań, wykonania dokumentacji, szczegółowych projektów technicznych i przeprowadzenia prac oraz pozyskania funduszy wykonał właściciel, ściśle współpracując z wojewódzkim konserwatorem zabytków, ale ten moment wsparcia okazał się kluczowy⁵.



Oględziny zabytku dla oceny możliwości odbudowy pałacu w Niepołocku – M. Hamberg, S. Nowaczyk i nieznana osoba, 2009 r. Fot. T. Cykalewicz

Oprócz prac projektowych i praktyki budowlanej, przez niemal 40 lat aktywności zawodowej Mirosław Hamberg był wykładowcą i nauczycielem akademickim na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej. Początkowo pracował w Zakładzie Mechaniki Budowli i Wytrzymałości Materiałów, potem współtworzył Zakład Technicznych i Ekonomicznych Podstaw Architektury. Otworzył przewód doktorski i pracował nad zagadnieniami obliczeniowymi powłok statycznie niewyznaczalnych. Będąc nauczycielem przyszłych inżynierów i architektów oczekiwał rozumienia ograniczeń i możliwości pracy konstrukcji, świadomości właściwości mechanicznych i technicznych drewna, żelbetu i stali, a nie tylko mechanicznego liczenia ram, wsporników, kratownic, blachownic... Czasem studentom nie było łatwo.

⁵ Taką opinię wyraził Tomasz Cykalewicz, podczas wspomnianego kolokwium. Prace przy odbudowie dworu w Niepołocku od kilku lat prowadzi z sukcesem właściciel obiektu, Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony Dziedzictwa Młyn – Papiernia w Szczecinie.



Goście Colloquium, 2015 r. Fot. autorka

Inżynier Mirosław Hamberg, jako uprawniony kierownik budowy i projektant oraz rzeczoznawca budowlany, obok działań przy zabytkach prowadził równocześnie praktyczną działalność inżynierską związaną z nowymi inwestycjami. W ciągu zawodowego życia pracował przy projektowaniu konstrukcji budynków i budowli, prowadził nadzory i kierował budowlami, opracowywał opinie techniczne i ekspertyzy, weryfikował projekty, konsultował rozwiązania projektowe i problemy realizacyjne. W tej grupie niewątpliwie najbardziej znaczące były budowy nowych świątyń projektowanych przez szczecińskich architektów⁶, np.:

- kościół pw. Miłosierdzia Bożego w Szczecinie (ul. Przyjaciół Żołnierza),
- kościół pw. Bożego Ciała w Szczecinie (ul. E. Plater),
- kościół pw. Przemienienia Pańskiego w Szczecinie (ul. Bł. Kingi),
- kościół i zespół mieszkalno-katechetyczny księży salezjanów w Szczecinie (ul. Witkiewicza),
- kościół pw. św. Wojciecha w Świnoujściu-Warszowie.

⁶ Przy większości projektów budowy i rozbudowy kościołów współpracował z architektem Adamem Szymbkim.



Kościół pw. Miłosierdzia Bożego wybudowany w latach 1981–1985, ul. Przyjaciół Żołnierza w Szczecinie, projektanci: architektura – arch. A.M. Szymiski, konstrukcja – inż. M. Hamberg, stan 2007 r. Fot. autorka

Uczestniczył również w projektowaniu i nadzorze realizacji obiektów towarzyszących, np.: Seminarium Duchownego i Kurii Biskupiej w Szczecinie, domu parafialnego przy kościele św. Jana Ewangelisty w Szczecinie, budynku katechetycznego przy kościele pw. św. Stanisław Kostki w Szczecinie. Ważnym osobistym przeżyciem był nadzór nad budową ołtarza papieskiego na Jasnych Błoniach w Szczecinie⁷.

Specjalizował się w konstrukcjach żelbetowych – najbardziej intensywnie działał projektowo przed erą komputerowego wspomaganie, posługując się zazwyczaj mechaniczną maszynką do liczenia i suwakiem logarytmicznym, kreśląc na kalce, przy przykładnicy, grafosem i rapidografem. Nowe techniki doceniał i podziwiał sprawność młodych inżynierów, mimo to lubił czasem zweryfikować dane licząc w pamięci, czy szkicując ołówkiem na kartce.

⁷ Wizyta papieża Jana Pawła II w Szczecinie miała miejsce 11 czerwca 1987 r. Autorem projektu ołtarza była arch. Beata Kizeweter-Strojny. Jeden z jego elementów – stalowy krzyż z symbolem Kongresu Eucharystycznego stoi obecnie przed zachodnim wejściem do katedry pw. św. Jakuba.

Po latach doświadczeń zawodowych Mirosław Hamberg zaangażował się w działania organizacji technicznych i samorządu zawodowego Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Uczestniczył w konferencjach naukowych, sympozjach inżynierskich i konserwatorskich, wykładach, objazdach studialnych. Zawsze był ciekaw wiedzy.

Z sercem dla ludzi

Mirosław Hamberg uczestniczył w renowacji kilkudziesięciu obiektów zażytkowych. Jako inżynier konstruktor współpracował z wieloma wybitnymi i zasłużonymi szczecińskimi architektami, szczególnie ze Stefanem Kwileckim, prof. Stanisławem Latourem, prof. Adamem M. Szyskim, dr. Maciejem Płotkowiakiem, dr. Tomaszem Cykalewiczem, Januszem Nekandą-Trepką, Walentym Zaborowskim, a także konstruktorami, głównie Andrzejem Rybarczykiem i dr. Stefanem Nowaczykiem. Przez lata utrzymywał bliskie, serdeczne kontakty z przedstawicielami szczecińskiego środowiska konserwatorskiego i kręgu historyków sztuki – Krystyną Kroman, Zbigniewem Radackim, Marią Glińską, Ewą Stanecką, Bogdaną Kozińską, Małgorzatą Gwiazdowską. Zawsze podziwiał zaangażowanie i ekspercką wiedzę specjalistów innych branż.

Każdy dzień traktował jako dar i drogę, był uduchowiony i zamknięty w sobie. Szanował współpracowników, nigdy nie odmawiał bezinteresownych konsultacji, technicznych porad, pomocy. Był uśmiechnięty i życzliwy. Cenił ludzi twórczych, wizjonerów, artystów, muzyków. Zauważał innych ludzi. Kochał muzykę, w szczególności Chopina. Przez lata był w szczecińskiej Filharmonii, podziwiał dokonania Chóru Politechniki Szczecińskiej i jego twórcy – kolegi inżyniera, prof. Jana Szyrockiego. Sam pozostawał w cieniu, od splendorów wolał codzienną pracę. Zazwyczaj mówił, że jest tylko jednym z wielu.

Na uroczystym „Colloquium. O potrzebie wszechstronności inżynierskiej”⁸, zorganizowanym z okazji 80. rocznicy urodzin oraz 58 rocznicy pracy zawodowej, które odbyło się w 2015 r. na Wydziale Architektury i Budownictwa Politechniki Szczecińskiej, Mirosław Hamberg wystąpił z kawałkiem szkolnej kredy w ręce. Mimo obecności szerokiego grona naukowców i osób wybitnych, jak zawsze chciał dzielić się wiedzą i czuć potrzebnym młodym ludziom. Ale też z wdzięcznością patrzył na wszystkie znajome twarze.

⁸ Spotkanie odbyło się 2 czerwca 2015 r. w Galerii Architektów Forma Wydziału Architektury i Budownictwa ZUT w Szczecinie przy ul. Żołnierskiej.



Miroslaw Hamberg podczas wystąpienia na Colloquium zorganizowanym w Galerii Architektów Forma WBIA, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, 2015 r. Fot. autorka

Jeden z gości wspominał studencki stres powtarzanych kolokwii, inny zapamiętał go skupionego, chodzącego po obiekcie budowlanym, notującego ołówkiem i robiącego szybkie obliczenia. Kolejny podkreślał wszechstronność inżynierską, umiejętność łączenia praktyki i wiedzy, przekazu trudnych zagadnień tak, by były zrozumiałe nawet dla „nieinżynierów”. Jeszcze inny cenił go jako swojego mentora i przyjaciela. Padło wiele ciepłych, serdecznych słów.

W dowód uznania dla jego pracy i postawy życiowej mgr inż. Miroslaw Hamberg został uhonorowany Odznaką Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego, Złotą Odznaką za Opiekę nad Zabytkami, a w przededniu 85 urodzin – Krzyżem Zasługi Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Miroslaw Hamberg zmarł 30 listopada w pandemicznym 2020 r. W szczecińskiej bazylice archikatedralnej, której mury przed laty odbudowywał by przywrócić ją do życia, żegnała go rodzina, grono kapłanów, przyjaciół, dawnych studentów i współpracowników – dając świadectwo swojej pamięci. Związany niemal całym życiem i pracą zawodową ze Szczecinem i Pomorzem Zachodnim, był aktywny zawodowo niemal do ostatnich dni.

Pozostawił po sobie ocalone dziedzictwo, grono następców oraz otwarte drogi, którymi będą podążać kontynuatorzy. Swoją postawą życiową, pogodą ducha i profesjonalizmem uczył zaangażowania w pracę, rzetelności, odpowiedzialności i skromności. Był wymagającym ale sprawiedliwym dydaktykiem. To wszystko po nim dziedziczymy i przenosimy w przyszłość.

Był też świetnym ojcem i dziadkiem. Ja i moja siostra Zofia jesteśmy dumne i wdzięczne, iż mogliśmy mieć takiego Tatę.

O AUTORCE

ALEKSANDRA HAMBERG-FEDEROWICZ – dr inż. architekt, absolwentka Politechniki Szczecińskiej i Politechniki Gdańskiej (st. podyplomowe), doktoryzowała się na Wydziale Architektury ZUT w Szczecinie. Pracę zawodową rozpoczęła w PP PKZ O/Szczecin kontynuuje w Biurze Dokumentacji Zabytków oraz w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Szczecinie. Prowadzi działalność dokumentacyjną, badawczą, popularyzatorską, realizuje zadania wsparcia jednostek samorządu terytorialnego w zakresie programów i strategii ochrony zabytków i prowadzenia prac konserwatorskich.
